

Zrzeszeni Obywatele Krynicy

celem uprzystępnienia pobytu gościom kąpielowym w Krynicy w sezonie I-ym i III-im dają opust od cen mieszkań w swych willach w sezonie I. 30%, w III. 50%.

Polecenia godne wille „Zrzeszonych“, położone w najprzystępniejszych miejscach są następujące:

„Braunfeld“, „Pod Palmą“, „Tatarska“, „Pod Wisłą“, „Pod Górale“, „Bronisławy“, „Bem“, „E. Langer“, „Grażyna“, „Jutrzenka“, „K. Mally“, „W. Węgier“, „Kamelia“, „Alfredówka“, „Trzy Korony“, „Pod Tygrysem“, „Pod Opatrznością“, „Urszula i Stefania“, „Alpejska“, „Pod Krakusem“, Pensjonat Dr Ebersa, „Pod Koleją“, „Plebanią“, „Jaskowski“, „Marcisza“, „Pod Ulanem“, „Pod Kosynierem“, „Świtez i Budrysówka“, „Anny“, „L. Kamyka“, „Zofiówka“, „Kijowska Brama“, „Pod Zegarem“, „Pod Szczerbcem“, „Pod Gwiazdą“, „Emilia“, „M. Redner“, „Jadwinówka“, „Pod Pogonią“, „Dniestrzańska“, Silberstein Słotwiny, Skotnickiego St., „Venus“, Hotel Vogla.

RADCA CES. Dr. EBERS HENRYK
ordynuje w Zakładzie wodoleczniczym.

DR. KMIETOWICZ FRANCISZEK
ordynuje willa „Świtez“.

DR. BETTER IGNACY ordynuje
w domu „Pod trzema różami“.

Two Zaliczkowe w Krynicy („Pod Kosynierem“ koło Domu Zdrojowego) z nieogran. poręką o własnym kapitale 100.000 K. wypłaca dla udogodnienia gościom kąpielowym wszelkie przekazy i czeki pieniężne Banków Król. Polskiego i Rosji przez Akc. Bank Związkowy we Lwowie przesłane; również przyjmuje wkładki oszczędnościowe z 5% oprocentowaniem.

ŻEGIESTÓW-ZDRÓJ do sprzedania

z ramienia Krajowego Związku Zdrojowisk i Uzdrowisk.

Zgłoszenia listowne lub osobiste przyjmuje Biuro Związku, ul. Czarnieckiego 6.

ZAŁOŻONE W R. 1860.

TOWARZYSTWO

ZAŁOŻONE W R. 1860.

WZAJEMNYCH UBEZPIECZEŃ W KRAKOWIE

PRZYJMUJE UBEZPIECZENIA OD OGNIĄ, GRADU I NA ŻYCIE.

Z końcem roku 1910:

Fundusze gwarancyjne wszystkich trzech działów ubezpieczeń:
kor. **62,297.871**—

Wartość ubezpieczona w Dziale ogniowym i gradowym:
kor. **2.289,032.043**—

Ubezpieczony kapitał wraz z rentami w Dziale życiowym:
kor. **121,428.776**—

Od początku istnienia Towarzystwa:

Wypłacone szkody we wszystkich trzech Działach:
kor. **253,417.902**—

Wypłacone Członkom zwroty i dywidendy:
kor. **38,375.602**—

Dyrekcja Towarzystwa w Krakowie, — Repräsentacje we Lwowie, Czerniowcach i Bernie, — Sekcje w Przemyślu, Rzeszowie, Stanisławowie i Tarnopolu, — ponadto przeszło 400 Agencyj w różnych miejscowościach kraju.

Adresy lekarzy zdrojowych w kraju i zagranicą.

W Truskawcu
Dr. Tadeusz Praschil

4 ?

Dr. St. Benedykt Kwiatkowski
ordynuje od 1. maja do 1. października
w Marjenbadzie
Haus Hamburg
zaś od 1. października do 1. maja
W MERANIE (Haus Venosta).

Franzensbad 3 16
Dr. Steinsberg
ordynuje we własnym zakładzie leczniczym
(willa Dra Steinsberga).

DR. LEON KROPF

ordynuje jak lat poprzednich
zimą i latem

w Karlsbadzie

3 ? Kreuzstrasse „Rubin“.

Dr. J. Maciejewski
kierownik i właściciel
Sanatorium „Quo vadis“
3 14 ordynuje
w Kissingen, Ludwigstr. 16.
Zakład otwarty od maja do października.
Prospekty i wyjaśnienia bezpłatnie.

Dr. STANISŁAW PRZYBYLSKI 4 20
b. Asyst. klin. chir. i położ.-gin. Un. Jag. w Krakowie
ordynuje podczas sezonu w Franzensbadzie
Palast-Hotel, wejście od Kirchenstr.

Doc. Uniw. Dr. Szumowski
lek. zakł.,
ordyn. przez lato w Szczawnicy.

W REICHENHALL
willa Schönheim — ord. jak corocznie
Dr. W. SADOWSKI.

LEKARZ ZAKŁADOWY 2 ?
Dr. Kazimierz Gerus
ordynuje jak dawniej
W TRUSKAWCU
OD MAJA DO KOŃCA WRZEŚNIA



Dr. JAN BRODZKI

b. asystent J. E. prof. Leydena w Berlinie,
ordynuje jak zwykle

W KUDOWIE

zimą w Heluanie (Egipt). 2 ?



APTEKA POD „HYGIEĄ“ EMILA JEZIERSKIEGO
DZIERŻAWCA B. SCHEINBACH
Lwów, ul. Gródecka 24. — Telefon 1181.

Poleca środki własnego wyrobu, za których nieszkodliwość i sumienne sporządzenie ręczy. — **Syrup sulfogujakolowy „Plantacol”**, znakomity środek w wypadkach kokluszki i kataru u dzieci. Cena 2 kor. — „Plantacol z kodeiną”. Jedyny środek przeciw uporczywym kaszłom, chrypcie, zapłegmieniu, katarowi płuc i u osób piersiowo chorych. Cena 2 kor.

Zamówienia uskutecznią się odwrotną pocztą nie licząc opakowania.

Jedynе pismo codzienne na kresach zachodnich zaboru
austriackiego

„DZIENNIK CIESZYŃSKI”

od Nowego Roku pod redakcją
Dra JÓZEFA DIEHLA

walczy od lat sześciu z naporem niemieckim i czeskim na Śląsk
i zachodnie powiaty Galicyi.

„DZIENNIK CIESZYŃSKI” powinien znajdować się we
wszystkich lokalach publicz-
nych w kraju, jako najlepszy informator o wszelkich objawach
życia polskiego na kresach.

Przedpłata roczna 14 kor., półroczna 7 kor. 20 hal.,
ćwierćroczna 3 kor. 70 hal.

Adres Redakcji i Administracji: Cieszyn, ul. Ciężarowa.

4 ?

KRAKÓW, ULICA ZYBLIKIEWICZA L. 9
3 8 TELEFON Nr 1396.

MECHANOLECZNICZY I ORTOPEDYCZNY

Zakład Zanderowski

Oryginalne aparaty Dra Zandera. :: Gimnastyka lecznicza. :: LECZENIE GO-
RACEM POWIETRZEM. MIĘSIENIE I ELEKTRYZOWANIE. Własna pracownia
gorsetów, sztucznych kończyn, opasek przepukli. i t. d.

APARAT ROENTGENA

do prześwietlań i fotografii w celach rozpoznawczych chorób wewn. i chirurg.

WSKAZANIA: Garby, skrzywienia kręgosłupa i kończyn, choroby stawów
i kości, gościec i dna, otyłość, choroby nerwowe (bezsennność, ból głowy),
blednica, choroby serca i naczyń krwionośnych, dusznica, chron. niezbyt płuc
niedowład kiszek i t. d.

Dr. ALF. MERZ. Dr. M. STASZEWSKI. Dr. Z. WACHTEL.

Zakład otwarty przez cały rok od 9-1 i od 4-6
i prowadzony tylko przez lekarzy.



≡ Zakład wodoleczniczy i Sanatorium ≡

DRA B. KUPCZYKA

SPECJALISTA CHOROBY NERWOWYCH

Kraków, ul. Szujskiego 11, (róg ulicy
RAJSKIEJ)



DLA CHORYCH
PIERSIOWO
SANATORJUM
W ZAKOPANEM

pod kier. Dr. K. Dłuskiego
od 11 K w zwyż za utrzy-
manie wraz z leczeniem.

Jesień Najpiękniejszy sezon
w Niemirowie

Kapiele siarczane, borowinowe etc. Zniżone ceny.

Wyjaśnień udziela Zarząd.

Krajowy Związek Zdrojowisk i Uzdrowisk.

Biuro Związku (Lwów, Czarnieckiego 6) przyjmuje osobiste lub listowne zgłoszenia:

- 1) na członków Związku zwyczajnych — 6 kor. wpisowego, 24 kor. wkładki całorocznej — (można i w ratach półrocznych). w co wchodzi bezpłatny abonament całoroczny „NASZYCH ZDROJÓW“.
- 2) na członków wspierających — koron 12 wkładki całorocznej (dowolnie w ratach półrocznych) z bezpłatnym abonamentem sezonowym tyg. „NASZE ZDROJE“.

Abonament tygodnika „Nasze Zdroje“ całoroczny 7 koron
 sezonowy (5 mies.) 5 koron
 (cd każdego dnia dowolnie) miesięczny 1 koronę
 przyjmuje Administracja tyg. „NASZE ZDROJE“, Lwów, Czarnieckiego 6.

Jadącym do uzdrowisk i zdrojowisk krajowych udziela wszelkich informacji listownych lub usłnych
Biuro „Związku“: Lwów, Czarnieckiego L. 6.

Pragnąc ułatwić przystępowanie na członków najszeršym warstwom społeczeństwa polskiego a szczególnie Szanownym PP. Kolegom Lekarzom załączamy poniżej gotowe teksty, które najdogodniej nakleić na przekaz pocztowy.

Krajowy Związek Zdrojowisk i Uzdrowisk.

Nr.

Nr.

*Oświadczam niniejszem przystąpienie
 moje w charakterze członka wspierają-
 cego Kraj. Związku Zdrojowisk i Uzdrowisk
 i proszę o przysyłanie mi „Naszyc Zdrojów“
 pod adresem:*

(Podpis i adres)

Krajowy Związek Zdrojowisk i Uzdrowisk.

Nr.

*Oświadczam przystąpienie moje w cha-
 rakterze członka zwyczajnego Kraj.
 Związku Zdrojowisk i Uzdrowisk i proszę
 o przysłanie tygodnika „Nasze Zdroje“ pod
 adresem:*

(Podpis i adres)

Krajowy Związek wyrabia dla swych członków: 1) Pożyczki hipo-
 teczne długo- i krótkoterminowe, 2) Zniżki premij asekuracyjnych.

Zorganizowany przez Krajowy Związek zdrojowisk i uzdrowisk

II. Zjazd przemysłowo-balneologiczny w Krynicy

odbędzie się w dniach 23. i 24. września b. r. w połą-
 czeniu z pogładową wycieczką do Luhaczowic Zdro-
 ju na Morawach z następującym uzupełnionym pro-
 gramem:

SOBOTA 23. września.

O godzinie 10. rano w dużej sali Domu zdrojowego
 Otwarcie Zjazdu i I. Posiedzenie Zjazdu.

1. Przemówienie Prezesa Kraj. Związku zdrojowisk i uzdrowisk.
2. Referat JWPana c. k. Rady dworu Romana Ingardena na temat: „O dokonanej w Krynicy rekonstrukcji głównego źródła i powiększeniu jego wydatności“.
3. Referat WP. Profesora Dra Leona Marchlewskiego na temat: „Nowsze rozbiory mineralnych wód galicyjskich“.
4. Referat WP. Dra Wacława Łobaczewskiego, sekretarza lwowskiej Izby handlowej i przemysłowej na temat: „Zdrojownictwo jako przemysł“.

O godzinie 1. w południe obiad w restauracji Domu zdrojowego.

O godzinie 4. po południu II. Posiedzenie Zjazdu.

1. Referat WP. c. k. Rady budownictwa, Tadeusza Stryjeńskiego na temat: „O dokonaniu się mających

w Krynicy budowach łązienek borowinowych i zakładu wodoleczniczego“.

2. Referat WP. Kazimierza Hemmerlinga, c. k. inspektora kolei, na temat: „Sporty zimowe na terenach Krynicy“.
3. Referat WP. Ferdynanda Turlińskiego na temat: „O hotelarstwie w zdrojowiskach i uzdrowiskach“.
4. Referat WP. Prof. Dra Władysława Kubika na temat: „Piękno naszych zdrojowisk“.
5. Wykład członka Zarządu Związku WP. Dra Juliusza Bandrowskiego na temat: „Szlakiem Okrężnej Wystawy zdrojowej“ (Spostrzeżenia i uwagi).

O godzinie wpół do 8. wieczorem bankiet wspólny w restauracji Domu zdrojowego.

NIEDZIELA 24. września.

O godzinie 8. rano zwiedzenie zdrojowiska.

O godzinie 10. przedpoł. III. Posiedzenie Zjazdu.

1. Referat JWP. c. k. Rady Dworu Romana Ingardena na temat: „O regulacji potoku Krynicyczanki i kanalizacji w Krynicy“.

Referat red. Dra Juliusza Bandrowskiego na temat: „Zadania nowopowstać mającej gminy Krynicy-Zdroju“.

1. Wnioski członków Zjazdu.
2. Zamknięcie Zjazdu w Krynicy.

O godzinie 1. w południe objad w restauracji Domu Zdrojowego.

O godzinie 2. m. 50 popołudniu wspólny odjazd z dworca kolejowego do Luhaczowic-Zdroju na Morawach.

PONIEDZIAŁEK 25. września.

1. O godz. 6. m. 45 rano przyjazd do Luhaczowic.
2. O godz. 9. rano wspólne zebranie z członkami Zarządu i lekarzami czeskimi w Domu zdrojowym.
3. O godz. 10. zwiedzenie łązienek mineralnych i źródeł.
4. O godz. 1. wspólny obiad. z przedstawicielami Zarządu i lekarzami czeskimi.
5. O godz. 3. zwiedzenie zakładu wodoleczniczego i łązienek borowinowych.
6. O godz. 7. wspólna wieczerza, (j. w.) poprzedzona pokazem zdrojowisk i uzdrowisk polskich w świetlnych obrazach.

Luhaczowice = Zdrój (na Morawach).

Dawno już przygotowani do zamieszczenia w „Naszyc Zdrojach“ tyle pouczającego opisu Luhaczowic - Zdroju, podejmujemy dziś to wdzięczne zadanie tem pochopniej, z racji objętej programem II. Zjazdu przemysłowo - balneologicznego wycieczki poglądowej do tego pięknego zdrojowiska czeskiego, którego Zarząd wraz z uprzejmą gością zaofiarował nam ochoczo pokaz wszystkich swych zakładów i urządzeń, stojących tak pod względem balneo-technicznym jak i balneologicznym na znacznie wyższym poziomie od zdrojowisk galicyjskich.

Z tej racji wybrał Zarząd Związku to właśnie najbliższe nam, pobratymcze zdrojowisko czesko-morawskie za cel wycieczki poglądowej, słusznie się spodziewając wielkiej z jego zwiedzenia korzyści dla postępu naszych zdrojowisk, o czym przekonają się uczestnicy Zjazdu na miejscu a ku czemu dla zachęty niech posłuży opis Luhaczowic niniejszy.

Ze słuchu mało dawniej znane, stało się zdrojowisko to bardziej i u nas głośnie od lat kilku ostatnich, gdy coraz częściej czytało się o niem korespondencje sezonowe w prasie polskiej, które wykazywały i wcale znaczną frekwencję kuracjuszków z całej Polski i miłe stosunki towarzyskiego współżycia z kuracjuszami czeskimi. Stwierdzały to i listy gości, jakie Zarząd tamtejszy nadsyłał uprzejmie swego czasu redakcji „Zdroju Ciechocińskiego“, a w dwu latach ostatnich, i naszej redakcji.

Wśród kuracjuszków polskich znajdowali tam wiele wybitnych osobistości, jak n. p. ostatnio przez dwa lata z rzędu nazwisko JE. bisk. ks. Pelczara z Przemyśla a dalej radcy dworu, prof. Dra Wicherkiewicza, prymarjusza Dra Pawińskiego, Dra Czaplickiego, Dra Łoguckiego, Dra Sobocińskiego z Warszawy, Dra Konopackiego z Łowicza i w. i. Wreszcie osobiste zetknięcie się z dyrektorem tego zdrojowiska p. Henrykiem Vorlickiem i kilku tamtejszymi lekarzami na Zjeździe balneo-

WTOREK 26. września.

O godzinie 9. zwiedzenie will i pensjonatów.

O godzinie 1/2 12. pożegnalne zebranie i odjazd do kraju.

Uwaga: Uczestnicy Zjazdu otrzymają bezpłatne pomieszkania, w Krynicy i w Luhaczowicach, gdzie przypada zbiorowej wycieczce w zaszczytnym udziale serdeczna gościna, ofiarowana uprzejmie przez Zarząd i lekarzy bratniego zdrojowiska czeskiego.

Nadto zapewnił Zarząd tamtejszy dla uczestników wycieczki, celem uniknięcia uciążliwych przejazdów, wóz salonowy ze stacyi Węgierskie Hradyszcze wprost do Luhaczowic.

Przez czas trwania Zjazdu, tak w Krynicy jak w Luhaczowicach, urządzoną będzie Okrężna Wystawa balneologiczna.

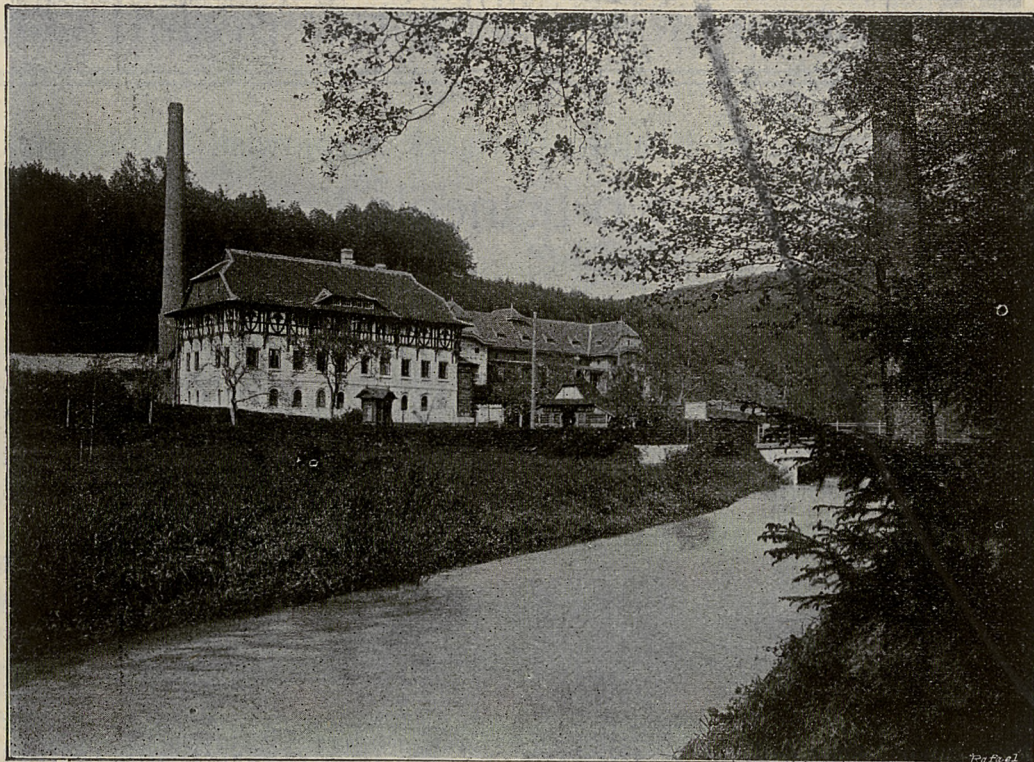
logicznym w Solnogradzie dopełniło miary mego zaciekawienia, któremu dałem wyraz odwiedzeniem Luhaczowic z końcem kwietnia r. b.

Już na samym wjeździe do zdrojowiska, doznałem nieoczekiwanego zawodu, stwierdziwszy jednym rzutem oka na obszar jego zabudowania, iż wyznaczony mi czas ośmiu godzin urągający wprost wielkości zadania będę musiał przedłużyć co najmniej do półtora dnia dla zwiedzenia wszystkiego. Osiągnąłem to li tylko dzięki nadzwyczajnej uprzejmości dyrektora p. Vorlicka, który nie tylko otworzył mi na ścieżaj bramy wszystkich zakładów, ale osobiście wszędzie mi towa-

rzyszył, wszystko objaśniał, demonstrował i tłumaczył, oddawszy również do dyspozycji wcale pokazną literaturę zdrojowiska. Sięga ona w tradycji ludowej do XIII. a nawet XI. stulecia pod nazwą tych źródeł jak: „*Slané vody*“ lub też „*Slanice*“, choć celową ich używalność zaznacza dopiero rok 1550, gdy Luhaczowice jako dobra udzielne nabył Hinik Bilik z Kornic. Naukowo nie była wtedy jeszcze stwierdzoną skuteczność źródeł. jak tego dowodzi od r. 1581 w Ołomuńcu wydane dzieło Thomasa Jordana z Klausenburku. Doctora a lekarza zemskeho w Markhrabstwi moravskem Krzyha. O wodach hogitedlnych neb Teplicech Moravskych“, nie zawierające nawet wzmianki o źró-

dłach Luhaczowickich, chociaż wymienia 12 innych morawskich, nawet daleko mniej wartościowych niż Luhaczowickie.

Dopiero po nabyciu majątności tej z rąk ks. Maksza Lichtensteina przez hr. Serenyiego, kiedy liczba uzdrowień zwróciła na siebie powszechną uwagę, zaliczyła już i nauka Luhaczowice w poczet urzędowych zdrojowisk morawskich, jak to czytamy w Hertodowym dziele p. t. „*Tartaro-Mastix Moraviae* z r. 1669 na str. 17: „*Est et alius fons in Moravia, de genere salsedulatum optimus in districtu Rhadisensi mille passibus a pago Luhadovic dominii illustr. Dmni Comitiss Andreae Schereni etc. scaturiens, fons septentrione spectat et ab incolis lingua moravica Slana Woda dicitur.*



Luhaczowice. Zakład wodoleczniczy i łązienki borowinowe.

Odtąd już mnoży się literatura Luhaczowic bardziej naukowa, z nazwiskami wiedeńskich profesorów, Dra Haslingera i Dra Crantza, który w roku 1772 pierwszy dokonał rozbioru chemicznego tych źródeł i zestawił jego wyniki w dziele „Gesundbrunnen der oesterreichischen Monarchie J. 1777. Wien“.

Na ten też okres przypada budowa przez hr. Wincentego Serenyi'ego pierwszego domu zdrojowego (Hostinec), trzech drewnianych łaźni (Vincencovy Elisciny i Zidovske lazne) zaś na placu tzw. „Hauptbrunnen“ ujęto wówczas nowe źródła nazwane „Vincenka i Amantka“ tak że rok 1790 można uważać jako pierwszy normalnego rozwoju zdrojowiska, wykazanego już w dziele Dra Moysęgo Ferdynanda Kiesewettera „Über hochgräfl. Seriniche Luhatschowitzsher Gesundbrunnen, przetłumaczone na język czeski. Dzieło to miało dla Luhaczowic wartość dzieła Dietlowskiego dla Krynicy.

W roku 1800 ustanowiony był pierwszy lekarz zakładowy (Fr. Sonnenberger) i odtąd też budowało się coraz to więcej domów mieszkalnych, znikają zwolna z nad źródeł słomiane strzechy, przybyło nowe źródło „Janovka“, a w r. 1821 obok lekarza zakładowego, Dra Jana Hurdes'a pozyskany już drugi lekarz zdrojowy Dr. Antoni Haker z Węg. Brodu jako dojazdowy, w czasie sezonu.

Że już wtedy interesowało to zdrojowisko i ogół polski, dowodem nieznanego autora spora broszura w języku polskim w r. 1815 (zda mi się w Krakowie) wydana p. t. „Krótkie opisanie wód Luhaczowickich y selterskich tudzież o pożytecznych skutkach (sic) tychże wód y sposobie używania onych“.

W roku 1830 ponowił rozbiór chemiczny dotychczasowych źródeł znakomity chemik ówczesny Planiawa wzbogacając je rozbiorem czwartego, tzw. leśnego lub górskiego źródła, dziś „Alojską“ zwanego, który oznaczył jako najbogatsze pod względem leczniczym.

Zwolna też wzrasta frekwencja z 385 gości w roku 1841 na 681 w roku 1851 na który to rok przypada zakrycie źródeł dotąd otwartych i zastosowanie pomp do dobywania z nich wody.

Rozwój dalszy zdrojowiska zapisuje w 1864 r. 732 gości, a co ciekawsze, eksport 137.000 butelek wody mineralnej. Odtąd jednak stawał się rozwój nierównomiernym, gdy z jednej strony tak obywatele jak i lekarze wzmagali go budową will i zakładów zaś właściciel zdrojowiska hr. Serenyi, nie czynił nic ku rozszerzeniu i podniesieniu na odpowiedni poziom samego zakładu zdrojowego, a brak kabin kąpielowych, złe ogrzewanie wody mineralnej, brak dostatecznej ilości, jej jakoteż brak nowoczesnych urządzeń leczniczych, złowrogo zaznaczył się nawet w r. 1886 upadkiem frekwencji z 3000 gości na 1289 osób tak, że dawniejsze zdrojowisko spadało już do rzędu zwykłych letnisk dla wiedeńskiej i berneńskiej burżuazji.

Na szczęście z początkiem XX. wieku, nastąpił zwrot pomyslny gdy Dr. Francisek Veseli zorganizowawszy akcyjne towarzystwo z kapitałem 1,200.000 K. kupił zdrojowisko i poddał je zupełnej rekonstrukcji podług planów Jurkovic'a.

Olbrzymi postęp jaki zaznaczył się tu od roku 1902 ocenić może ten, który Luhaczowice znał w dobie ich upadku.

W miejsce bezrządu zapanował ład w planowym odbudowaniu zdrojowiska, w wyzyskaniu źródeł, w powiększeniu ich wydajności, dzięki należytemu ujęciu, w poszukiwaniach nowych źródeł, w umiejętnym pobudowaniu zbiorników i wodociągów, w budowie nowych łaźni mineralnych, borowinowych, wzięwalni, płukalni gardła i nosa, zakładu wodoleczniczego, w którym równorzędnie współdziałała przedsiębiorczość prywatna obywateli i lekarzy, tak, że w latach dziewięciu zmie-

niło się zdrojowisko do niepoznania. skutecznie mogąc wstąpić w konkurencyjne szranki z wieloma za granicami, szczególnie gdy przed laty trzema objął jego kierownictwo doświadczony długoletni dyrektor zdrojowiska Bilin WP. Henryk Vorlicek.

Że głównie tym energicznym i umiejętnym zabiegiem i pracom przypisać należy ów niezwykle szybki w latach ostatnich rozwój zdrojowiska (przeszło 6000 kuracjuszków i kilkumiljonowy eksport wody mineralnej), dowodzą aż nadto jego warunki przyrodzone, nie mogące się równać ani położeniem, ani stosunkami klimatycznymi z wieloma uzdrowiskami galicyjskimi, z Krynica na czele.

Ledwo bowiem 250 metrów nad poziomem morza położone rozciąga się zdrojowisko same nad rzeczką Horni Olaszawa wśród falistej szerszej doliny, z trzech stron otoczonej wzgórzami, opierającymi się o wzniesienia morawskich Karpat, ze szczytami bliższymi jak Jestrabi (Jastrzębi) 305 m., grzbieciem Mala Kamenna i szczytem Obore (384), dalej na zachód leżącą Obetową (514) i o 6 kilometrów oddalonym, choć widnym z Luhaczowic szczytem Komonec (673 m.), położonym na południu - wschodzie. Szczegół ten ostatni ma wpływ ujemny na usłonecznienie zdrojowiska (dopiero od g. 7. rano), tak jak i na kierunek wiatrów przeważnie północnych, rzadziej południowo zachodnich, co wyraża się również niepożądaną a ciągłą zmiennością pogody. Dowodzi to zatem, iż

bynajmniej nie położenie samo ani klimatyczne warunki stanowią tu główne dane dla rozwoju zdrojowiska, lecz wody jego mineralne, których cztery źródła dawne, acz dobrze znane ze swego składu chemicznego i skuteczności, zyskały dopiero na swem zastosowaniu wszechstronnem a umiejętnem od czasu gospodarki celowej Towarzystwa akcyjnego.

Jej przeto bezpośrednio i tylko jej przypisać należy dzisiejsze świetne rezultaty, na które złożyły się porówni praktyczność i pomysłowość czeska, umiejacą świetnie podpatrzeć postęp niemiecki i przyswoić z niego tylko to, co dobre i pożyteczne, zaś odrzucić to co trąci sterty-

pową rutyną lub... błagą. Pomysłowość tę podziwiałem przede wszystkim w tego rodzaju planowym rozpołożeniu poszczególnych zakładów, które zakreślają zdrojowisku rozwój jego w zabudowaniu wielkich przewiewnych przestrzeni a unikają błędnego ścieśnienia wszystkich zakładów na małej przestrzeni. W ten sposób zamiast jednego ogniska wytwarzają w większym od siebie oddaleniu kilka ognisk leczniczych, w około których grupują się wille i pensjonaty. Ogniska te, połączone alejami czy drogami spacerowymi, dają zdrojowisku wdzięczny rozkład i ugrupowanie jakby w jednolitym parku, urozmaiconym tak warunkami przyrodzonymi terenu, wody, drzewostanu jak i tem wszystkim, co budownictwo i sztuka ogrodnicza ze swej strony przynoszą.

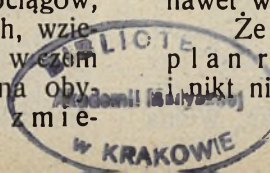
Na tak dobrze wyzyskanych większych terenach bez porównania przejrzysiej i wdzięczniej, występują tak w rysunku jak i w kolorycie domy i wille mniejsze czy większe, zaś same zakłady lecznicze przybierają też wdzięku, mając ku temu odpowiednie tło lasu czy góry. Dzięki temu nawet olbrzymi pałacowy hotel-pension im. Smetany, zbudowany w ciężkim stylu blokowym, na wyniosłości po prawej stronie potoka, nie razi, bo nie przygniata swego otoczenia, a na tle oddalonych wzgórz nawet wdzięczną i czystą stanowi sylwetę.

Że takie zabudowanie zdrojowiska warunkuje jedynie plan regulacyjny, nikt chyba nie wątpi podobnie jak i nikt nie zna u nas zdrojowiska, któreby plan taki posiadało.

(D. n.)



Luhaczowice. Dom zdrojowy i łaźni mineralne.



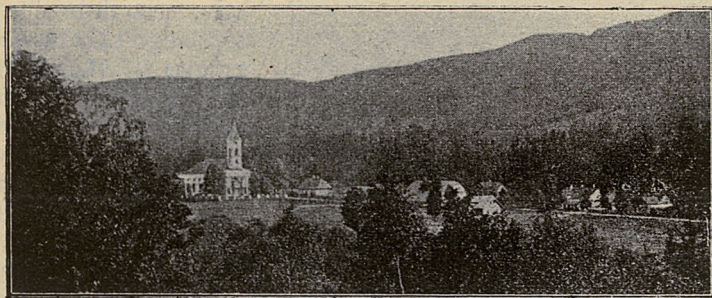
PROF. POPIOŁEK.

Księstwo Cieszyńskie i jego powaby turystyczne.

Pragnąc dopomóc mało niestety ruchliwemu T-wu „Beskid“ w Cieszynie i przyczynić się do skierowania polskiego ruchu turystycznego do sąsiedniego prastarego Śląska Piastowego, zamieszczamy opis jego krajoznawczy wraz z praktycznymi wskazówkami dla ochotników turystów naszych, zapewniając, że trud podjęty, sownie nagrodzą przepiękne wrażenia. Wskazane to tem bardziej, gdy w przeciwieństwie do małego ruchu turystów polskich, roi się formalnie Śląsk i jego piękne Beskidy od turystów z niemieckich „Vereinów“, rozbrzmiewając gwarą niemiecką, jakby u siebie w domu tam, gdzie kraj, gdzie lud polski, radby przedewszystkiem gościć swoich braci, krzepić się przez nich w miłości wspólnej ojczyzny, pouczać i oświecać w duchu polskim, a nie niemieckich „kulturträgerów“.

Posuwając się grzbietem Karpat dalej ku zachodowi, przekroczy się wprawdzie granicę kraju, ale nie dostrzeże się prawie żadnej różnicy ani w naturze, ani w ludności, zamieszkującej piękny kraj śląski. Z Galicją łączy go dwie drogi żelazne, obie należące do kolei północnej. Jedna zaczyna się w Bielsku, dokąd można dojechać wprost ze Żywca, (i Suchej) i Kalwarji. Obie koleje łączy Bielsko z t. zw. dawniej koleją transwersalną. Stąd idzie kolej wzdłuż przez całe Księstwo Cieszyńskie do Frydka, który jest ostatnią stacją śląską.

Po drugiej stronie Ostrawicy, nad którą leży Frydek, leży Mirtek, miasteczko morawskie. Tak samo Bielsko jest tylko rzeczką Białką oddzielone od galicyjskiego miasta Białej, tak, że oba te miasta, stanowią prawie całość.



Wiaśa. Śląsk austr.

Do Bielska prowadzi jeszcze jedna kolej, z Dziedzic. Jestto pierwsza stacja kolei północnej na ziemi śląskiej, jeżeli się jedzie z Krakowa. Ta linia kolei północnej, stanowi najdogodniejsze połączenie Galicji ze Śląskiem. Pociągiem pospiesznym przyjeżdża się z Krakowa do Dziedzic w dwie godziny. Tu ma się do wyboru dwie drogi, albo, przesiadłszy się, pojechać do Bielska, a stamtąd dalej ku Cieszynowi, albo jechać dalej prosto aż do Bogumina, (Oderberg), i stąd koleją koszycko-bogumińską, puścić się na południe, poza Cieszyn ku Węgrom i Karpatom.

Wygodniej, chociaż nieco drożej (o 1 K.), jedzie się przez Bogumin, ponieważ z Bielska do Cieszyna idzie nie wiele pociągów, a nie kursują pospieszne. Wskutek tego, jadąc na ogół krócej, przyjeżdża się do Cieszyna tamtą linią, po dwukrotnem przesiadaniu w Dziedzicach i Bielsku, albo o tym samym czasie, co Koszycką, albo nawet znacznie później, a nigdy wcześniej. (Kto wyjedzie pospiesznym po 7. rano z Krakowa, przyjeżdża do Cieszyna zaraz po 12. jedną i drugą linią, natomiast pociągiem pospiesznym popołudniowym (2 1/2 g.) przyjedzie się przez Bogumin znacznie wcześniej; w nocy o godzinie 10. kiedy przez Bogumin dostać się można do Cieszyna już w cztery godziny, koleją przez Bielsko nie można wcale jechać, bo musiałoby się czekać do rana.

Ta sama kolej północna, stanowi także połączenie z Królestwem albo w Trzebini, przez Granicę stację galicyjską, albo, w Dziedzicach przez Śląsk pruski.

Przez Dziedzice jedzie się, jeżeli chce się dostać do wschodniej strony Księstwa Cieszyńskiego. Najdogodniejsze jednak połączenie Śląska pruskiego z austriackim, prowadzi przez Bogumin, skąd dużo pociągów jedzie wszcz przez całe Księstwo.

Centralnym punktem Księstwa Cieszyńskiego jest Cieszyn, główne jego miasto, które „pięknem miastem“ nazwał Kazimierz Brodzkiński. Pierwszą rzecz, którą się ogląda, dojeżdżając do miasta z którejkolwiek strony, jest wieża piastowska. Widna

z daleka, ponieważ stoi na wyniosłym wzgórzu, a wznosi się sama do wysokości prawie 30 m. Jest to reszta z dawnego zamku piastowskiego. Z jednej jej strony sterczą kominy arcyksiążęcego browaru, z drugiej obecny zamek arcyksiążęcy, w którym znajdują się biura zarządu dóbr kameralnych. Z dworca jedzie się koło niego tramwajem elektrycznym przez t. zw. Saską kępę i ulicę Głęboką, na rynek, zwany placem Demla, gdzie od razu daje się spostrzec napis u góry: „Dom Narodowy“. W nim mieści się restauracja, T-wa oszczędności i zaliczek, Czytelnia, Macieź szkolna dla Ks. Cieszyńsk. biura na II. piętrze towarzystwa wydawnicz., utrzymującego Dziennik Cieszyński. Tu zatem mają siedziby prawie wszystkie towarzystwa polskie. Tu też można zasięgnąć informacji każdy, ktoby chciał zwięździć ciekawsze rzeczy w Cieszynie lub przedsięwziąć wycieczkę. Tu można również nabyć „Przewodnik po Księstwie Cieszyńskim“, wydany przez ks. A. Macoszka, książeczkę bardzo pożyteczną dla tych, którzyby się chcieli zapoznać z geografią kraju. (Można go także kupić w księgarniach krakows. i lwow. kosztuje 2 kor.) Po informacji można się zgłaszać także do skarbnika polskiego towarzystwa turystycznego (Gibiec, kancelarja dra Michejdy) ul. Memicza, w Poblizu Domu narod.)

Cieszyn jest siedzibą polskiego ruchu narodowego na Śląsku. Ma szkołę polską ludową, wydziałową, i gimnazjum polskie, (przy ul. Elżbiety, w poblizu kościoła ewangelickiego, widocznego z daleka, ponieważ wznosi się prawie w najwyższym punkcie miasta). Niedaleko miasta, na Bobrku, jest piękny budynek seminarjum polskiego, (przy kolei prowadzącej z Bielska po lewej stronie). W nim można oglądać piękne zbiory, nagromadzone przez ks. Londzina, tworzące Muzeum polskie.

Cieszyn ma na ogół charakter niemiecki, ale wszędzie w nim, podobnie jak w całym Księstwie Cieszyńskim, można (a nawet trzeba) rozmówić się bezwarunkowo po polsku.

(Dok. nast.)

Przegląd zdrojowisk i uzdrowisk.

GLEICHENBERG a SZCZAWNICA.

Smutny to fakt, spadający winą tak na naszych lekarzy, jak i na nasze społeczeństwo, że wyjeżdżamy do obcych miejsc kuracyjnych, mimo, że niektóre nasze krajowe są lepsze, tańsze i bliżej położone. Winię lekarzy, bo przecież oni głównie wysyłają chorego, oni dają wytyczną dla jego leczenia, żadko kiedy chory wybiera się sam bez porady lekarza. Są jednak wypadki, gdzie lekarz jest bezradny, kiedy zjawiają się chorzy, głównie kobiety i z góry wyznaczają lekarzowi miejscowość do której chcą jechać, pomijając zwykle nasze krajowe zdrojowiska, bo one są ciche, spokojne i można więcej zdrowia w nich odzyskać; natomiast wyjeżdżają do obcych miejsc kąpielowych bo tam wesoło, gwarno. Tam teatry, bale, reuniony, wyścigi, konkursy piękności, więc jest gdzie i naco więcej pieniędzy wydać. Pani bowiem taka może chwalić się całą zimę przed swymi koleżankami, gdzie była, jak się bawiła, jakie toalety widziała, jakie sama nosiła i t. d., a naturalnie gardzi temi, które były w Rabce, Lubieniu, Krynicy, Rymanowie, Szczawnicy i t. d. bo przecież zdrojowiska te nie światowe, więc któż tam dziś jedzie (!) ale to tak jest.

Tymczasem proszę tylko porównać naszą piękną Szczawnicę z Gleichenbergiem, gdzie można leczyć te same choroby tj. wszystkie choroby narządów oddechowych.

Gleichenberg leży 3000 m. n. p. m. w Styrii, godzinę drogi od węgierskiej granicy i tem się tłumaczy ten wielki napływ Węgrów, gdyż nie mają oni podobnej miejscowości.

Ale czem wytłumaczyć tę wielką ilość Polaków, jaką się tu napotyka, gdy my mamy u siebie taką Szczawnicę? Co krok słyhać w Gleichenbergu mówiących po polsku, Cała Galicja jest tu reprezentowana a nawet są tu Polacy i z Litwy.

Czem to wytłumaczyć, może Gleichenberg przewyższa Szczawnicę co do swych urządzeń?, co do higieny? a może co do wygodnych mieszkań? Z całą otwartością mogę powiedzieć że wcale nie, a przeciwnie plus i to wielkie plus leży po stronie Szczawnicy. Oto małe zestawienie.

Pewne źródła mineralne w Szczawnicy są silniejsze niż w Gleichenbergu, jak stwierdza analiza. Przymus dezynfekcyjny mieszkań w Szczawnicy jest surowo przestrzegany i zaraz przy

płaceniu taksy kuracyjnej, płaci się za dezynfekcję, która jest dokładnie wykonywana. W Gleichenbergu o dezynfekcji nikt nie myśli, nigdzie się jej nie przeprowadza, i nikt jej nie żąda.

W Szczawnicy plucie na ulicy lub deptakach jest surowo zabronione, na co ściśle uważają liczni dozorczy.

W Gleichenbergu *formalnie* widnieje taki zakaz, lecz o wykonanie jego nikt się nie troszczy, to też na głównych nawet deptakach każdy dowolnie pluje gdzie i kiedy chce i do rzadkości należy, by kto miał przy sobie spluwaczkę kieszonkową. Pluje się tu tak, jakby Gleichenberg uważano za wielką spluwaczkę świata, gdzie każdemu pluć wolno. A przecież w Szczawnicy ma Komisja zdrojowa cięższe zadanie do przeprowadzenia, bo tam przyjeżdżają ludzie ubożsi, mniej uświadomieni o skutkach plucia; ale zato mamy w Gleichenbergu niewiasty o sukniach powłoczystych, które swymi trenami zakażone wydzieliną zawlekają do domu. Wille w Szczawnicy rozrzucone są po parku, który jest tak piękny, że rzadko można podobny spotkać. Mieszkania są higieniczne, pokoje mają piece, ściany pokostowane, podłogi linoleum wykładane jak n. p. we willech p. Olexego „Wacław“, „Pod Palmą“, „Magdalena“ i inne.

W Gleichenbergu mamy wprawdzie wille wielkie, murywane dwu- i trzy-piętrowe o przeszło stu pokojach, jednak ani jeden hotel, ani jedna willa nie posiada windy osobowej, ani jedno mieszkanie nie ma łazienki, a pokoje te przeważnie bez pieców.

A może kto powiedziałby, że jazda końmi z Nowego Targu go odstrasza przed Szczawnicą. — Ale przecież i do Gleichenbergu koleją nie dojedzie i musi się 1 1/2 godziny również końmi jechać, co po tak długiej podróży koleją podwójnie jest dokuczliwe i męczące. Przyjawszy bowiem Kraków jako stację wyjazdową dla jednej i drugiej miejscowości, to aby się dostać do Szczawnicy, odbywam podróż bez przesiadania koleją w 4 godziny, dodawszy 4 g. jazdy końmi mamy razem godzin 8. — Do Gleichenbergu nawet pociągiem pospiesznym muszę jechać 15 godzin, dwa razy się przesiadać, i dopiero końmi 1 1/2 godziny razem więc 16 1/2 godziny. A więc za 2 1/2 g. dłuższej jazdy końmi do Szczawnicy, muszę koleją jechać 11 g. dłużej do Gleichenbergu.

Ile to trudów, zdrowia i pieniędzy kosztować musi danego chorego, już sama ta droga! Ile dni po niej odpoczywać musi, zanim zdoła rozpocząć kurację! To już druga strata — a dalsze niech już wskaże rozsądek mogący chyba i bez lekarza rozstrzygnąć, co jest zbawiennejsze dla chorego, czy spokój i cisza w uroczej Szczawnicy, czy gwar, hałas, tartas w obcym nam badzie? *Karol Liebeskind.*

CIECHOCINEK (KRÓL. POLSKIE.)

Nowy gmach łazienek Nr. II. Nareszcie doczekają się ubożsi kuracjusze Ciechocinka wspaniałego gmachu łazienek, który wynagrodzi im wszelkie dotychczasowe niewygody i którego napewno pozazdroszczą im bogatsi. kąpiący się w łazienkach Nr. 1

Wspaniały ten gmach budujący się, obliczony w kosztorysie na sto dwadzieścia tysięcy rubli, stanie w stylu romańskim przy zbiegu ulic Dębowej i Nowej. Roboty budowlane prowadzone będą systemem gospodarczym i z pospiechem, gdyż gmach ten stanowczo oddany ma być do użytku kuracjuszków już w sezonie pierwszym, roku przyszłego.

Wszelkie urządzenia w gmachu będą ostatniem słowem techniki i higieny. Parter gmachu zajmie 6 kabin po 8 wani w każdej. Z głównego kurytarza idą małe korytarzyki ze specjalnymi gabinetami dla rozbierania się oraz leżenia po kąpiel. Piętro gmachu zajmie 48 wani solankowych. Specjalnie urządzona winda elektryczna, pozwoli na wniesienie chorego wraz z wózkiem na piętro, co wielką stanowi dogodność. Poza tem, boczne skrzydła gmachu przeznaczono; Prawe (od strony ulicy Nowej) na oddział elektryczny; z rokiem przyszłym posiadzie wszelkie ostatnie urządzenia i rozporządzać będzie do każdego zabiegu specjalnymi solami. Będą tam sale na szafki cztero-komorowe, na częściowe zabiegi, gabinet masażowy, gabinet hydro-elektryczny, świetlny, natryski, pół wanny i t. p. Lewe skrzydło gmachu (od strony błotnych łazienek) przeznaczono na łaźnię ludową, czynną przez cały rok.

Otrzymamy więc wspaniały gmach łazienek Nr. II. i jednocześnie łaźnię ludową, której brak dawał się w Ciechocinku dotkliwie we znaki, szczególniejszym stałym mieszkańcom, którzy literalnie przez ciąg całej zimy nie mają się gdzie wykapać.

Sprawa założenia nowych wodociągów na terenie całego Ciechocinka, weszła już na porządek dzienny obrad komitetu, czego najlepszym dowodem było powołanie specjalnej komisji, której powierzono rozpatrzenie sprawy budowy wodociągów, oraz przygotowanie planów. Jest nadzieja, że roboty rozpoczęte będą w roku przyszłym.

Sprawa zaś skanalizowania Ciechocinka, o tyle się posuwała, iż uznano ją za niezbędną i niecierpiącą zwłoki. Przynajmniej roboty kanalizacyjne rozpoczęte będą za trzy lata.



Ciechocinek. Gmach Zarządu.

Sanatorium całoroczne zamierzył wnieść u nas właściciel wille „Jedynaczka“ p. inż. Czarnota-Bojarski, podejmując myśl tę na nowo, gdy zarzucił ją niestety Dr. Przyrębel. Sanatorium takie podniesie rozwój Ciechocinka znakomicie, przedłużając jego aktualność, wzorem Kissigen, poza dotychczasowe sezony. O tyle też wątpić nie należy, iż zarząd zdrojowy poczyni ze swej strony wszelkie ku temu ułatwienia.

Sezon trzeci u nas jest liczny, pogoda dopisuje. Kilka osób wybiera się na Wasz interesujący II. Zjazd przem.-balneologiczny do Krynicy. *W. T.*

DRUSKIENIKI.

Jesteśmy na schyłku sezonu kąpielowego w r. b. niezwykle liczny. Oddawna nie pamiętamy takiego zjazdu gości do Druskienik: i Litwa cała i Królestwo, i Wołyń — były i są bardzo licznie reprezentowane.

Do ożywienia całego sezonu tegorocznego bardzo też silnie się przyczyniły liczne wycieczki, urządzone do Druskienik a nawet z Galicji, z Królestwa i Litwy.

Zarząd zdrojowy urządził też i korso kwiatowe, i miłą wycieczkę statkiem w dół Niemna; którą podałem z ilustracjami.

Zresztą na brak rozrywek w sezonie obecnym nikt chyba narzekać nie powinien, szczególnie wobec sympatycznych widowisk teatralnych urządzanych niemal codziennie przez trupe wileńską z udziałem pp.: Popławskiego, Morskiej i Szymańskiej. Na wycieczki i zabawy jak np. „Noc Wenecka na Niemnie“ przyjeżdżano licznie z Grodna, z Wilna i Kowna.

Największem jednak ożywieniem odznaczał się koncert — teatr z udziałem artystów naszych wileńskich. Urządzone po przedstawieniu tańce, przeciągnęły się do rana. Cała ta zabawa przysporzyła sporo grosza ochronce św. Józefa w Druskienikach.

Jeśli dodamy do tego wszystkiego jeszcze dwie zabawy taneczne, zwane tu jak przystało na zdrojowisko „szanujące się“ z cudzoziemskimi *reunion*'ami i cudną, prawie bez przerwy, pogodą. to będziemy śmiało mogli zaliczyć sezon tegoroczny do najbardziej ożywionych i udatnych. To też właściciele licznych wille tutejszych i wszyscy kupcy, prawie wyłącznie żydowscy, zacierają ręce z radości i ciągną zyski niebywałe. W łaźniach przeludnienie; często wprost dotłoczyć się niepodobna. Ceny wielu przedmiotów najpierwszej potrzeby ogromnie wzrosły, ceny mieszkań również tak, iż tanie do niedawna, Druskieniki mogą dziś doprawdy, współzawodniczyć pod względem drożyzny z Karlsbadem i Marjenbadem. Lecz jest tu niejedno do zarzucenia zarządowi zdrojowiska, a przedewszystkiem kurz na ulicach wprost nie do zniesienia.

Drugą plagą Druskienik, zgoła już niezależną od kierowników naszego letniska są żydzi — litwacy.

Skutkiem mnogiego zjazdu gości, bardzo trudno w tym roku zdobyć miejsce w samochodzie, kursującym między Druskienikami a stacją tejże nazwy (dawne Porzecze) kolei Warsz.-petersburskiej, łączącej nasze uzdrowisko z Warszawą i innymi dzielnicami, oraz z Grodnem i Wilnem. Samochód jest w rękach żydowskich i stanowi w istocie tandetę; więc się wciąż psuje i urzęda bezrobocia; zresztą wraz z żydami świętujemy w soboty i starannie obchodzimy szabasy i wszelkie święta żydowskie, co jeszcze bardziej utrudnia komunikację, zwłaszcza, iż i parostatki kursujące na Niemnie, a łączące Druskieniki z Grodnem, w szabasy są również nieczynne.

Żegluga tutejsza na Niemnie, jest zresztą od niedawna w rękach żydowskich. Stworzył ją przed 25 laty i eksploatował przez dłuższy czas O'Brien de Lassy, smutny bohater niedawnego procesu, zięć p. Buturlina. Gdy de Lassy zbankrutował, całe przedsiębiorstwo nabyli za bezcen żydzi, ku naszemu wielkiemu utrapieniu i okropnej niewygodzie, Druskieniki zdobędą się nareszcie wkrótce na nowy, duży kościół, którego brak zawsze, a szczególnie w tym roku, wobec bardzo licznego zjazdu srodze daje się we znaki.

Posiada wprawdzie zdrojowisko tutejsze świątynię, lecz arcy-szupłą, nieomal kaplicę, wzniesioną przed laty 69 na olbrzymim placu, w samym środku Druskienik. Kościółek mieści zaledwie 400 osób, gdy sama parafia liczy z górą 1400 wiernych, zaś gości 5 — 8 tysięcy naraz.

Pozwolenie na budowę nowego kościoła już otrzymano; kosztorys nie przenosi 50 tysięcy rubli, których połowę stosownie do przepisów, obowiązujących w razie zamiaru budowy kościoła katolickiego, złożono do depozytu konsystorza wileńskiego.

Sumę pozostałą częściowo już pokryto w drodze składek. Dostarczono też na budowę naszej świątyni blisko milion cegieł.

Brak zupełny rzemieślników chrześcian daje się tu nam we znaki. Nawet piekarzów posiadamy tylko żydowskich. Rzemieślnicy polscy mogliby tu dobrze zarabiać przez rok cały, a zwłaszcza w sezonie letnim.

Brak nam także księgarni i czytelnicy polskiej, brak fotografa Polaka i t. d.

Zapowiedź II. Zjazdu przemysłowo balneologicznego w Krynicy obudziła tu duże zainteresowanie — a głębokie uznanie dla tyle już zasłużonej działalności Krajowego Związku zdrojowisk i uzdrowisk. Wybierają się też niektórzy od nas z dyrektorem Zarządu p. Malinowskim na czele. R. W.

Przesady.

Wyrażenia ludowe i zwyczaje niedorzeczne chociaż w praktyce bez wartości są jednak pożądane dla poszukiwań naukowych, gdyż zawierają w sobie najciekawsze zwroty kultury pierwotnej. Zapatrując się na te zwyczaje z dzisiejszego punktu widzenia, nieraz śmiech nas ogarnia nad ich bezmyślnością.

Dzisiaj chcemy poruszyć zwyczaj pozdrawiania przy kichaniu i zasłaniania ust w czasie ziewania. Aby to wytłumaczyć, musimy poznać pojęcia ras niższych w tej sprawie.

Zulus (afrykanin) murzyn dowodzi, że gdy kichnie, jest wtedy błogosławiony, gdyż duch przodka wstąpił weń, więc chwali wówczas przodków swych i prosi ich o błogosławieństwo.

Kichanie oznacza, że chory wraca do zdrowia i odwiedzający chorego pytają, czy on kicha. W razie przeczącej odpowiedzi kiwiają smutnie głowami, gdyż znaczy to, że choroba jest ciężka.

Murzyni utrzymują, że przy kichaniu Itongo (duch przodka) wstępuje w człowieka i daje mu moc zapamiętania.

Ciekawem jest przechodzenie tych pojęć z jednej religii do drugiej. Amachowie, będąc poganami, wzywali ducha Utiksa przy kichaniu, po przyjęciu chrześcijaństwa mówią: „Stwórcu! wejrzyj na mnie“.

W Gwinei jeszcze w XVIII. wieku, gdy jaka znakomita osobistość kichnęła, obecni życzyli jej wszelkiej pomyślności, padali na kolana i całowali ziemię.

W Nowej Zelandji znów odmawiano zaklęcia, aby odwrócić zło od kichającego dziecka.

Gdy uczonego Fernando de Soto przedsięwziął wyprawę

do Florydy, odwiedził go wódz krajowców, który kichnął głośno. Wówczas dostojnicy, którzy mu towarzyszyli, poczęli życzyć pomyślności. Hiszpanie byli zdumieni, że zwyczaj ten spotkali wśród barbarzyńców.

W Europie przesady, dotyczące kichania, rozpowszechnione są pośród wielu ras i okolic i od bardzo dawna. Mędrzec i filozof grecki Arystoteles mówi, że lud uważa kichnięcie za rzecz boską a kaszel przeciwnie.

Formułka żydowska przy kichaniu brzmi: dobrego życia. Mazułmanie powiadają: chwała Allachowi.

Kafrowie wierzą, że obecność duchów wywołuje kichnięcie. Zresztą i dzisiejsze cywilizowane narody — europejskie, mają różne wierzenia, odnoszące się do kichania. U nas przy kichnięciu również składają życzenia zdrowia, pomyślności, kopę lat. Lud nasz na tym punkcie ma moc przesądów: inne ma znaczenie, gdy się kichnie naczczo, inne, gdy po jedzeniu.

W okolicy Przemyśla lud wierzy, że jeśli się kichnie przed drogą, to droga będzie pomyślna. W innym znów miejscu utrzymują, że jeśli w wigilię Bożego Narodzenia kichnie mężczyzna, to krowa mieć będzie byczka, jeśli kobieta, — jałoszkę.

W Chełmskiem, jeśli kichnie małe dziecko, żegnają go krzyżem świętym, aby mu w usta djabeł nie wleciał. W okolicy Andrychowa mówią: jeśli się kichnie w poniedziałek, to na nowinę, we wtorek na trunek, w środę na gościa, w czwartek na zmarłego, w piątek na smutek. Górąle utrzymują, że kichającemu dziecku w noskę wlezi djabeł. Opowiadają też taką bajeczkę: Pewnego razu pokumał się djabeł z chłopem i postanowili sobie wzajemnie pomagać. Djabeł zastrzegł że dziecko, które miało się urodzić, sobie zabierze i prosił chłopca, by nie wypowiedział żadnego życzenia, gdy dziecko kichnie. Dziecko wkrótce po przyjściu na świat kichnęło. Chłop nie wypowiedział życzenia, ale pomyślał: „Niech ci Bóg da zdrowie“ i to uratowało dziecinę.

Tak więc nasze życzenia zdrowia przy kichaniu są dalszym ciągiem zabobonów.

Co do ziewania, to Zulusi sądzą, że przepowiada ono, zbliżanie się ducha.

Persowie utrzymują, że ziewającego człowieka nawiedzają demony.

Mazułmanin, gdy ziewa, zasłania sobie usta lewą ręką i prosi Boga, aby go uchronił przed djabełem.

Żydzi mają przysłowie: „nie otwieraj ust dla szatana“, należy bowiem unikać ziewania, aby przez otwarte usta nie dostał się djabeł.

W Tyrolu dotąd jeszcze istnieje zwyczaj żegnania się przy ziewaniu, aby nic złego nie weszło do ust. Żeganie ust podczas ziewania, praktykuje się do dnia dzisiejszego we Włoszech i w Rosji.

Widzimy, że każda prawie czynność ludzka, na pozór bezmyślna, ma jednak swe głębsze źródło i że nad najbardziej drobnym zwyczajem czy przesądem nie należy przychodzić do porządku dziennego, lecz szukać związku między nim a starożytną wiarą w nawiedzanie ciał przez duchy. Wraz z rozwojem kultury jedne myśli i czyny stają się przeżytkiem i na ich miejsce wyrastają nowe. Człowiek pierwotny, nie umiając wytłumaczyć sobie zjawisk natury, wszędzie upatrywał znaki potęg niewidzialnych i od tego czynił swe życie zależnym. Każdy z nas boi się tego zjawiska, z którego nie zdaje sobie sprawy. Pamiętamy wszyscy, z jaką bojaźnią oczekiwali przybycia komety ci, którzy mają słabe pojęcie o układzie słonecznym. Nauka czyniąc zrozumiałym życie, ułatwia je człowiekowi.

Kto ma największe usposobienie do gruźlicy?

„Przegląd Hygieniczny“ zdaje relację z badań d-ra Kocha nad usposobieniem rasy płowej do zarażania się gruźlicą. Zdaniem d-ra Kocha rasa o jasnych włosach, niebieskich oczach, podłużnej czaszce, jest więcej przysposobiona do gruźlicy, już to z powodu dziedzicznego podkładu, sięgającego wieków, już to z powodu skłonności nabytych w ostatnich stuleciach. Typ tej rasy „płowej“ wykazuje długą, stosunkowo wąską, płaską klatkę piersiową, wydłużoną szyję i kończyny, drobne kości, brak skłonności do tycia. Wobec niechybnego związku między cechami tej rasy a gruźlicą, należy dbać o lepszy ro-

zwój fizyczny młodzieży, dążyć do poprawy rasy dzieci „typu płowego”, w szczególności do rozwoju klatki piersiowej u dzieci z dziedzicznym podkładem do gruźlicy (skrócenie siedzenia w ławkach, dłuższe przerwy szkolne, jednorazowa nauka, wprowadzenie zabaw ruchowych, sportu pływania, wiosłowania, usunięcie szkodliwych szelek u chłopców, u dziewcząt zaś wprowadzenie zreformowanych sukienek).

„Dużo martwego balastu naukowego można naszej młodzieży oszczędzić — pisze „Przeгляд Hygieniczny” gdyż w walce narodów o palmę pierwszeństwa i przewodnictwa nie zwyciężają uczeni o zapadłych klatkach piersiowych uzbrojeni w okulary, ale rasa, która dba o harmonijny rozwój umysłowy i fizyczny”.

Wpływ radu na życie ludzkie.

Znany badacz rozmaitych gazów atmosferycznych i powaga w zakresie transmutacji radu, sir Wiliam Ramsay przedstawił niedawno na zgromadzeniu uczonych w Londynie zapatrywania swoje o wpływie radu na życie ludzkie. Podniętę do uczonego wywodu dały sprawozdania o doświadczeniach profesora Gabryela Petita, który stwierdził, że stary koń po zastrzyknięciu płynu radowego, w znacznej mierze odzyskał siły. Ramsay nie podziela przekonania, aby iniekcja radu mogła działać tak odradzająco.

„Próby podobne — mówił Ramsay — przedsiębrano niejednokrotnie zarówno na ludziach, jak na zwierzętach; nie osiągnięto jednak godnych uwagi wyników. Mimo to nie jest to bez znaczenia, jeżeli w pewnych przypadkach uda się osiągnąć chociaż względnie zadawalające wyniki. Próbowałem zastrzykiwać roztwór radowy kotom, wynik był ten, że chorowały ciężko, a wreszcie zdychały. Z ośmiu osób, które cierpiały na rozwiniętą chorobę raka, tylko jedna wyzdrowiała po zastrzyknięciu radu. U innych nie można było zauważyć żadnego polepszenia; zdawało się wprost, że rad nie wywarł na organizm żadnego wpływu. Natomiast zewnętrzne stosowanie radu daje, zwłaszcza przy pewnych specjalnych przypadkach raka, nieporównanie korzystniejsze wyniki i prawie zawsze zprowadza polepszenie. To samo zauważyłem również przy niektórych innych chorobach, chociaż oddziaływanie było bardzo różne. Zawsze jednak skóra okazywała przez pewien czas siły radioaktywne”.

Słowa znakomitego uczonego muszą osłabić nieco przesadne mniemanie, jakie miały zrazu koła profanów o kuracjach radowych, uważając je niemal za środek uniwersalny na wszystkie choroby. Tem niemniej sprawa cała, jak to zresztą podkreśla sam Ramsay, znajduje się jeszbe ciągle w stadium prób i doświadczeń, tak, że stanowczego nic jeszcze powiedzieć nie można.

Na fujarce.

PRZEGRYWKA.

Gdyby wczesnym rankiem, z szarych ptasząt wiankiem
Na Giewontu szczyt!
Tam, co serce prześni, wylać w rannej pieśni
Na różany świt...
Zrzucen z piersi żal i lęk o łam skalny wyda dźwięk
Echem w błękit wionie.
Wśród smreków głuszy dum tęsknotę wzruszy,
W Dunajcu utonie
Śpiewakowie zmiłkną leśni. Zczarowane echem pieśni
Słońce w toń zapadnie,
W piosnce się zakocha, co w strumieniu sziocha
Piiąc smutek na dnie.
W promienne ramiona piosnka pochwycona
Rzuci smutków kruz,
Wróci w mgieł koronie na Giewontu skronie
Lecz radosna już!...
Wśród zastygłych skalnych fal czegoś ci mi żal
Jakoś ci nieswojo...
Z dolin mi echo tętni pociechą
Sny się w duszy roją,
A ten marzeń raj, za trud, ból i znój
Zapłaci na długo,
Bo tak słodko pieści, gdy w duszy szeleści
Srebrną wspomnień strugę...

Czegoś ci mi żal wśród tatrzańskich hal
Jeno nie wiem czego:
Wszak ci tu anieli, w srebrnej mgieł topieli
Czuwają i strzegą...

N.

Wiadomości bieżące.

Sprzedaż kraj. wód mineralnych i przetworów zdrojowych, w lokalu Związku, hurtowna i detaliczna, której urządzenie wstawił Związek od początku istnienia w program swej działalności, zaczyna przybierać już konkretne formy. Zarząd Związku czynił gorączkowe zabiegi, celem zawarcia umów z dostawcami, pozyskania odpowiednich składów i piwnic i załatwienia formalności, wymaganych przez władze, co wszystko w szybkim tempie doprowadziło do pozytywnych rezultatów. W ostatnich dniach otrzymał Zarząd z Magistratu potwierdzenie na zgłoszoną opowiedź wykonywania sprzedaży, uprawniające go do natychmiastowego puszczenia w ruch przedsiębiorstwa. Oddaną także została do druku broszura reklamowa, która w nader przejrzystym zestawieniu a gustownem wydaniu zawierać będzie z osobna dla każdego zdrojowiska, ułożone daty, analizy wód i ich ceny.

W chwili, gdy piszemy te słowa odchodzi z Biura Związku pierwsza serja zamówień na wody i przetwory zdrojowe do wszystkich krajowych zakładów, produkujących te artykuły. W ten sposób zdrojownictwo nasze, zyskuje nową placówkę, której brak dawał się bardzo odczuwać a wyraz swój znalazł w spadku konsumcji wszystkich prawie krajowych wód mineralnych.

O dniu otwarcia tej związkowej składnicy, zawiadomimy jeszcze osobno.

Gość z za oceanu w osobie adwokata nowojorskiego Dra Mayera odwiedził w dniach ostatnich Biuro Związku celem nawiązania z nami stosunków handlowych. Już w Ameryce zwrócił Dr. Mayer uwagę niejednokrotnie na tę okoliczność, iż można tam dostać wszystkich europejskich, a więc i austriackich, wód mineralnych z wyjątkiem jedynie galicyjskich, i że wobec tak licznych tam kolonii polskich możnaby znaleźć w Ameryce dla wód naszych dogodnie pole zbytu. Podczas swego kilkumiesięcznego pobytu w tym roku w Galicji odwiedził Dr. Mayer i Krynice, gdzie ku swemu zdumieniu zastał znajomych Polaków z Nowego Jorku. Ten przykład przywiązania do ojczystego zdrojowiska nie pozostał także bez wpływu na dojrzenie planu wprowadzenia wód polskich na rynek amerykański.

Gość nasz oświadczył nam gotowość objęcia zastępstwa i urzędzenia składu wód galicyjskich w Nowym Jorku. O ile zatem pozwoli kalkulacja handlowa, do której potrzebne daty zbieramy, na zrealizowanie rzuconej idei, stanie Związek nasz w rzędzie nielicznych pionierów torujących dla wytwórstwa krajowego drogi aż za Atlantyk.

W sprawie sprzedaży Rabki doszły nas, tak z miarodajnych źródeł jak i z pism stanowcze zaprzeczenia dokonanej rzekomo transakcji o piękne to zdrojowisko na rzecz p. Freundlicha. Stwierdzają to zgodnie krakowski „Głos Narodu”, który pierwszy wiadomość tę podał a zanim i „Słowo Polskie” przytaczając treść odwołania tej wieści, przez Dra Kadena, który dementuje ją tak co do sprzedaży samej jak i nawiązanych o nią pertraktacji, a stwierdza jeno — cośmy swego czasu zanotowali jeszcze w Nr. 16. „Naszyc Zdrojów”, iż stara się jedyo utworzenie towarzystwa akcyjnego, któreby Rabkę nabyło, gdyż zakład ten potrzebuje znacznych kapitałów dla naieżytego rozwoju. Kapitały włożone w to przedsiębiorstwo, przyniosłyby niezawodnie znaczne zyski.

Zgłoszenia o informacje w Biurze Związku, acz mniej licznie niż w lecie, nie ustają jednakże szczególnie licznych jest popyt o sanatorja zimowe. Nie brak również zapytujących o informacje co do sanatorjów zagranicznych i to takich, które bynajmniej nie mają tej wartości, jaką im daje usilna reklama. Wskazówka to najlepsza jak potrzebne są u nas w kraju sanatorja całoroczne, ile że prócz zakładów Dra Dłuskiego i Dra Chramca, nie mamy ich zupełnie dotychczas w Galicji wschodniej. Dopiero rok przyszyły wzbogaci Worochę w zakład podobny Dra Michalika.

O kupno Żegiestowa wdroszyło starania grono lekarzy krakowskich. Sprawa cała jest w początkowym okresie przygotawczym.

Bawił w Krynicy przez poniedziałek i wtorek dyrektor zdrojowiska Luhaczowice p. Vorlicek, z którym omówione zostały bliższe szczegóły przyjęcia wycieczki zjazdowej do Luhaczowic na Morawy.

Niezwykli goście w Nowosielcach Szlacheckich zjawili się niedawno w osobach księżnej Lubomirskiej, barona de Veaux właściciela dóbr Chodorowskich i tegoż pełnomocnika generała Albinowskiego, prosząc właściciela zdrojowiska o pokazanie im wszystkich urządzeń i źródeł podług opisu „Na-



Nowosielce szlacheckie. Zwiedzanie źródeł (Właściciel zdrojowiska J. Gold, generał Albinowski i Delegat Związku, Dr. Bandrowski.

szych Zdrojów“, których egzemplarz mieli w rękę. Oczywiście p. Gold jako właściciel zdrojowiska nie szczędził trudu, by gości wszędzie oprowadzić, a zarazem przedstawić konieczność budowy niewielkiego odcinka drogi dojazdowej, o co baron de Veaux obiecał się postarać w Wydziale powiatowym.

Dodatkowe roboty około drogi dojazdowej do dworca w Krynicy, podjęte zostały ponownie pod kierunkiem inżyniera p. Łukawskiego, kosztem 6000 koron, głównie dla nowego podstemplowania i podmurowania usuwającej się pochyłości góry. Wykończony też będzie przy tej sposobności drugi płytowy chodnik boczny przy drodze dojazdowej.

Z pieca na łeb idzie obsługa pocztowa publiczności w Krynicy, przybierająca w sezonie trzecim cechę partykularza w Pacanowie. Koniki jakby przed epoką Stephensonowskiego wynalazku wloką na dochód pana bur- i pocztmistrza Dembińskiego, „Eilwagen“ z trąbką pocztyniową do Muszyny, a zredukowani do liczby trzech (na 3500 mieszkańców?) listonosze nie mogą oczywiście obnieść codziennej korespondencji, która zalega „na drugi dzień“ z reguły.

Chlewik i kurnik wybudowano przy samym dworcu kolejowym w Krynicy u samego zajazdu i to z polecenia dyrektora kolejowego p. Kułakowskiego. Szpetna ta buda drewniana oprócz wstrętnego widoku szerzy oczywiście przykre odory zatruwając powietrze, a nadto wskutek nagromadzonej tam mierzwy i słomy dla inwentarza, przedstawia niebezpieczeństwo ogniowe tem większe, że stale podjeżdżają tam dorożkarze do szyneczku w otwartym już hotelu Victoria, nie troszcząc się oczywiście o porzucane mimochodem papierosy tlejące. Najlepszy to dowód jaką kulturę wnosi do Krynicy kolej, podług postępowych pojęć dyrektora Kułakowskiego. A wszystko dzieje się dlatego, iż zawczasu nieopatrzono się, iż plac przeznaczony na dworzec i jego zabudowania jest za mały i nieodpowiedni.

Skargi na pocztowe urzędy w zdrojowiskach mnożą się ciągle. Do przyczyn poruszanych już przez nas dołączyć należy wadliwe ich urządzenie o tak ścieśnionej (j. n. p. w Niemirowie) kompetencji podobnych „ekspozytur“, iż nie mają one prawa wydawania listów poleconych, pieniężnych, ani też przesyłek. Z każdym recepisem, potwierdzonym jeszcze przez dwu świadków, jeździć trzeba do miasta Niemirowa, po każdy list, przekaz, posyłkę. Przecież tak zostać nie może.

Ogólne zebranie Twa Przyjaciół Ciecchocinka uchwaliło cały szereg poważnych postulatów jak: 1) urządzenie wycieczek krajoznawczych w najbliższe okolice i za kordon (niestety niegdyś tak świetnie prowadzonych przez Dra Bandrow-

skiego, po którego przeniesieniu się do Galicji zupełnie upadły), 2) o zapobiegnięcie nieznośnemu kurzowi, 3) o zarządzenie drożynie mieszkań, 4) brakowi djetetycznych jadłodajni, 5) o zachowanie ciszy nocnej, 6) o zniesienie podziału na sezony i t. p.

Podane przez wnioskodawców sposoby zaradzenia tym brakom uważać można z góry za nieodpowiednie, tak że pozostaną pobożnymi życzeniami. Przekazuje je niezawodnie na przyszły rok swemu szczęśliwшему następcy nowy Wydział, do którego z wyboru weszli red. K. Olchowicz, wiceprezes ks. W. Helbich, sekretarz dr. L. Lorentowicz, skarbnik p. J. Szostakiewicz. Rozdzielono między siebie zajęcia w ten sposób, że wycieczkami zbiorowymi przyrzekł zająć się ks. W. Helbich, zbiorami muzealnymi dr. Dembicki, zebraniemi towarzyskimi panna Ewa Kryńska przy pomocy pani B. Szostakiewiczowej, czytelnią Twa dr. Lorentowicz.

P. Michał Kierski pełnomocny zarządca Truskawca z ram. byłego jego właściciela hr. Zółtowskiego, zaniemógł ciężko na zapalenie płuc. Ułoża chorego, czuwa lekarz zdrojowy Dr. Praschil. Szanownemu pacjentowi życzymy jak najszybszego przebycia choroby.

Drugi pawilon Twa urzędników w rodzaju budów firmy Frommer, Immerdauer i Sp. ustawiono już w Niemirowie, gdzie również zmierzają do pomyślnego zakończenia układy w sprawie budowy sanatorium dla kąpielni obrządku gr.-kat.

Przewodnik pożarniczy zamieścił w Nrze swym 9-tym na właściwym miejscu krytyczne uwagi nasze o nagany godnych wstrętach burmistrza Krynicy p. Dembińskiego przeciw słusznym zarządzeniom naczelnika straży ogniowej p. Litwory z powodu pożaru. Nie wątpimy, fakt ten nie minie bez należytego oddziaływania ze strony tyle kompetentnego Związku Ochotniczych Straży pożarnych.

W letnisku Puszczykowie pod Poznaniem zgromadziła „Niedziela sportowa“ w dniu 3. września tłumy gości. — Do zawodów urządzonych staraniem komitetu Młodzieży kupieckiej stanęło około 100 zawodników z poznańskich gniazd sokolich i Klubu sportowego, Oddział tenisowy Sokoła poznańskiego chociaż od trzech zaledwie tygodni utworzony, uzyskał drugą nagrodę, podczas gdy pierwszą wzięł Klub sportowy. W biegu rozstawnym na 1000 metrów prym trzymali również sokoli. Pierwszą nagrodę — ofiarowaną przez firmę Łuczak i Ska — wzięł Sokół poznański, przebiegłszy tor w 2 min. 20 sek., drugą Sokół jeżycki, trzecią łazarski. W zawodach w skoku w wyż sportowcy nie brali udziału wcale. Najlepszy skok 1'40 m., wykonał p. Jan Biernacki, sokół poznański, odbierając pierwszą nagrodę, drugą i trzecią nagrodę wzięli pp.: Woroch i Stefanowicz (1'35 m.). W biegu na 100 m. wzięł pierwszą nagrodę p. Weichert, drugą p. Jahns, trzecią p. Kuwa, członkowie Sokoła poznańskiego, względnie jeżyckiego.

Nowy plakat artystyczny dla Niemirowa-Zdroju opracowuje na zamówienie właściciela zdrojowiska hr. Kruzensterna profesor rysunków p. Czapllicki z Jaworowa. Jak nas zapewniają będzie to w całym słowa znaczeniu artystyczny plakat.

Rozwój węgierskich zdrojowisk tatrzańskich przybierze wkrótce wielkie rozmiary. Świeżo zwiedzał to zdrojowisko minister rolnictwa hr. Bela Serenyi i postanowił wszystkie będące własnością skarbu państwa wydzierżawić, ponieważ administracja ich w własnym zarządzie nie daje pożądaných wyników. W pierwszym rzędzie mają być wydzierżawione zdrojowiska Tatra Lomnitz i Csorba, o co już wdrożono pertraktacje z grupą finansistów i prywatnych przedsiębiorców. Również ustanowienie prawa wyłączenia na korzyść zdrojowisk jest na najlepszej drodze.

Skandaliczne stosunki w Norderney, nadmorskiem uzdrowisku, na które nikt z licznych tamtejszych polskich kuracjuszków nigdy się nie skarżył, zaznaczają pisma niemieckie. Dla braku urządzeń kąpielowych, mnóstwo gości musiało z Norderney odjeżdżać gdzieindziej. Mimo, że codzień sprzedaje się 1200—1400 biletów kąpielowych, jest do dyspozycji 250 kabin do rozbierania i ubierania się. Skąd godzinami wyczekiwać trzeba na wolną kabinę lub zrezygnowawszy z niej, rozebrać się pod gołym niebem, bez pewności o pozostawione na brzegu ubranie i wartościowe rzeczy. Tymczasem mimo rozgoryczenia publiczności, nie zdobył się zarząd na postawienie jakiegos tymczasowego baraku z drzewa, Tak samo w szafkach brak miejsca na schowanie wartościowych przedmiotów, na których zwrotne wydanie za numerem i po dwie godziny wyczekują goście. Wreszcie porządek w kabinach urąga najskromniejszym

wymogom. Dywanik zastaje się brudny i zupełnie mokry po poprzedniku. Kabiny nie myte, brudne, bez wentylacji, jednym słowem skandal, na który nikt z polskich kuracjuszków nie uskarżał się w prasie polskiej, a każdy z nich będzie się jeszcze chwalił przed znajomymi, że był nie w jakiejś tam Połudzie, ale w światowym zagranicznym *Northern*!

Sezon kąpielowy w Pustomytach został zamknięty w tym roku wyjątkowo już z dniem 10. września. W porównaniu do roku zeszłego, nie mówiąc już o latach dawniejszych, był on bardzo nieliczny pod względem frekwencji, a to skutkiem niepewności losów zdrojowiska z powodu przedstającej jego sprzedaży. Do stagnacji tej przyczyniła się też już z wiosną epidemia szkarlatyny, która dopiero w środku lata wygasła.

Zapowiedzi meteorologiczne na wrzesień brzmią jak najpomyślniej, obiecując nie tylko trwałą pogodę ale nawet upały, niepamiętne w tym miesiącu od lat 25ciu. Zgodne z temi są również przepowiednie stuletniego kalendarza, wróżące ustaloną pogodę upalną aż do d. 27 września.

Dla sezonu III go witamy z radością takiego pożądanego sprzymierzeńca.

Polski Związek piłki nożnej w Galicji otrzymał już statut i począwszy od 3. września składać się będzie z szeregu mniejszych, autonomicznych Związków krajowych, względnie narodowych. Związek polski stanowić będzie w Związku austriackim jednostkę samodzielną, równą innym krajowym Związkom, a więc, niemiecko - czeskiemu, alpejskiemu i dolno - austriackiemu. Za pośrednictwem Związku austriackiego Związek polski należeć będzie do federacji międzynarodowej, jako odrębna jednostka narodowościowa. Dotychczas należą do Związku Polskiego kluby: „Czarni“ i „Pogoń“ we Lwowie, „Cracovia“, „Wisła“, „Robotniczy klub sportowy“ i „Lauda“ w Krakowie.

Siedzibą Związku jest Kraków lub Lwów, zależnie od miejsca zamieszkania prezesa.

Odbudowanie Zamku króla Kazimierza W. w Ojcowie, postanowione za bytności tam właściciela Ojcowia, ks. Czartoryskiego, przychodzi do skutku, dzięki wyznaczonym już na ten cel funduszom. Zwozi się już nawet materiały budowlane. a roboty będą bezzwłocznie rozpoczęte po nadejściu planów.

„Wojenno - sanitarna stacja“. Taki niepolski wyraz pokutuje już od lat w dwujęzycznej Ciechocińskiej liście gości, jako rusycyzm niczem nieuprawdliwiony, W przekładzie bowiem na język polski wyraz rosyjski „wojenny“ znaczy „wojskowy“, gdyż nie ma oznaczać stacji sanitarnej w czasie wojny lecz odróżniać od cywilnego jej charakter wojskowy. Zwracamy się przeto do Zarządu zdrojowego w Ciechocinku z prośbą, o usunięcie tej niepoprawności przekładu.

Hakatyzm w zakładzie leczniczym. W zakładzie leczniczym pod Obornikami w Poznańskiem, mieszczącym obecnie 50 pacjentów Polaków a 20 innej narodowości, zabraniają Polakom czytać pisma polskie z powodu że są one polityczne. Natomiast wolno czytać pisma niemieckie, tak jak gdyby politycznymi nie były.

Żydzi na letniskach litewskich. W myśl rozporządzenia wiceministra spraw wewn. sen. Kryżanowskiego, pobyt żydów na letniskach w gub. wileńskiej może być tylko o tyle dozwolony, o ile zarząd gubernialny test najzupełniej przeświadczony, że przyjazd żydów do danej miejscowości nie wywołuje niezadowolonia mieszkańców miejscowych i nie nosi cech stałej osiadłości, z pominięciem prawa z dn. 3 maja 1882 r.

O powyższem gubernator okólnikiem zawiadomił policmajstra wileńskiego i isprawników powiatowych, zalecając, ażeby pobyt żydów na letniskach w żadnym razie nie przekraczał poza właściwy sezon letniskowy, poczem żydzi powinni być wysiedlani do miejscowości, gdzie prawo pozwala im zamieszkiwać.

Jeszcze echo z Wystawy Dreźnieńskiej odbieramy w następującym liście:

Szanowny Panie Redaktorze!

Na wystawie higienicznej w Dreźnie w pawilonie austriackim istnieje biuro informacyjne związków turystycznych. Pełniący tam służbę urzędnik, załóż się, że mimo kilkakrotnych upomnień, nie otrzymał prośpektów z rozmaitych zakładów kąpielowych galicyjskich; prócz tego, wszystkie broszurki przysłane są tylko w języku polskim, co bezwzględnie nie przyczynia się do wznawienia ruchu turystycznego z zagranicy. A dodać należy, że w biurze tem zgłaszały się osoby, żądające informacji o Krynicy, Krakowie, Zakopanem i t. d. — komentarz chyba zbyteczny!

Łączę wyrazy pozdrowienia

Prym. Dr. Landau.

Kraków, 8/IX. 1911.

Nekrologia: Późno doszła nas wiadomość o zgonie rodaka, znakomitego inżyniera górniczego, geologa i balneotechnika ś. p. *Klimenta Rugiewicza*, który zmarł nagle w 51. roku życia w dniu 8. sierpnia br. w Tyflisie na stanowisku naczelnika zarządu górniczego Kaukazu.

Po ukończeniu średnich nauk w Królestwie Polskim, ś. p. *Kliment Rugiewicz* wstąpił do petersburskiego instytutu górniczego, którego chlubę stanowi, gdyż imię jego wryte jest, jako jednego z najwybitniejszych uczniów, na złotej tablicy instytutu. W krótkim też czasie wysunął się naprzód jako specjalista - górnik i geolog, powierzono mu bowiem badania specjalne przy budowie tunelu Suramskiego na Kaukazie. Wkrótce potem mianowany zostaje inżynierem górniczym przy kaukaskich wodach mineralnych ze stałym miejscem zamieszkania w *Piatigorsku* i tu dopiero działalność jego fachowa rozwija się w całej pełni, tworząc zeń w ciągu szeregu bliskich lat najwybitniejszego bezwarunkowo z balneotechników w Rosji. Wiele źródeł kaukaskich zawdzięcza jemu swoje nietylko szczegółowe zbadanie, lecz i ujęcie. Wodociągi na grupach wód kaukaskich i wiele przytem najprzedniejszych urządzeń i ulepszeń balneologicznych, także powstało pod jego bezpośrednim kierownictwem, jako naczelnego inżyniera wód kaukaskich. Do pomnikowych jednak prac jego, należy ujęcie jednego z najwięcej znanych źródeł mineralnych nietylko w Rosji, lecz i na świecie, a mianowicie „*Narzanu*“ w Kisłowodzku, bezpośrednio potem, jak się to źródło w 1894 r. zapadło, grożąc zupełnym zniknięciem. Jak wielką i jak ciężką była ta praca, dość wspomnieć, że wydajność źródła dochodziła do 250.000 wiader na dobę i że pracę całą trzeba było zakończyć w ciągu trzech miesięcy, aby sezonu nie stracić.

Ś. p. *Klimentowi Rugiewiczowi* jako uznanej powadze w tym kierunku powierzano niejednokrotnie badania i pracę około źródeł nietylko Kaukazu, lecz i innych prowincji państwa Rosyjskiego, a także wskazywanie dla nich t. zw. okręgu ochrony (*perimètre de protection*). Dość wspomnieć to, co zrobił on dla rozwoju zdrojowisk *Boldańskich*, *Kemmerskich*, *Ciechocińskich*, *Buskich*, *Soleckich*, *Michajłowskich*, *Macesty* i *Agura*, *Borżomskich*, *Abas-Tumańskich*, *Sławiańskich* i w. innych.

Ś. p. *Kliment Rugiewicz* jako człowiek wogóle i jako mąż zaufania, którego kierownictwu powierzone były sprawy wielkiej doniosłości państwowej i społecznej, był zawsze bez skazy i zarzutu; takim też i zmarł, nie pozostawiając po sobie żadnego majątku a tylko dobre imię, jako jedyną spuściznę. Takim synem naród nasz tylko się chlubić może.

Cześć Jego pamięci!

Odpowiedzi Redakcji.

WP. P. Dr. L. W. w WARSZAWIE. ST. POL. w WILNIE. Wystaliśmy po raz drugi.

WP. Dr. Z. W TATAROWIE. I owszem. Sprawę przyjęliśmy do załatwienia po myśli. O skutku nie wątpimy.

WP. D. P. w LUBIENIU. Wobec gości zwiedzających urządzenie w zdrojowisku radzimy staropolskie „Trzymaj język za zębami“.

WP. J. K. w BRUKSELI. Za wyrazy uznania serdecznie dziękujemy. Świetne ocena całej sprawy. Napiszemy wkrótce.

WP. Hr. F. T. w BŁĄDZIE. Prosimy bardzo o odpowiedź na list Dra B.

WPP. JADWIGA B. w KRYNICY, L. P. w DRUSKIENIKACH, ST. WAL. w KOWNIE. RÓŻA T. w WARSZAWIE, S. KAR. w CIECHOCINKU. Naturalnie, że tak. Żądane zaproszenia natychmiast wysłaliśmy. Przyjdą zatem na czas.

WP. Dr. Z. w ZAKOPANEM. Za pierwszą przysyłkę dziękujemy a prosimy o recepis nadawczy wysłanych przedmiotów wystawowych.

WPP. K. W. w TRUSKAWCU, D. R. w ŻÓŁKWI. Umieścić nie możemy. Już niema aktualności.

INTERESOWANYM W SPRAWIE SPRZEDAŻY WÓD MINERALNYCH KRAJOWYCH. Sprawa rozstrzygniętą będzie do dni 8-miu. Przedtem odpowiedzi dać nie możemy.

WP. WP. GR. SKI w SAMBORZE. List czy doszedł. Oczekujemy odpowiedzi.

WP. Dr. K. Ł. w KRAKOWIE. Przepuszczalna ilość uczestników duża. Podać możemy liczbę dopiero z Krynicy w d. 23 b. m.

Treść Nru 20: Komunikat Krajowego Związku zdrojowisk i uzdrowisk. — Zorganizowany przez Krajowy Związek Zdrojowisk i Uzdrowisk II. Zjazd przemysłowo-balneologiczny w Krynicy. — Luhaczowice-Zdrój (na Morawach). — Księstwo Cieszyńskie i jego powaby turystyczne. — Przegląd zdrojowisk i uzdrowisk (Gleichenberg a Szczawnica. Ciechocinek. Druskieniki). — Przesady. — Kto ma największe wyposażenie do gruźlicy. — Na fujarce. — Wiadomości bieżące. — Odpowiedzi Redakcji. — Listy gości. — Kącik humoru. — 5 ilustracji. — Ogłoszenia.

Liczby gości naszych zdrojowisk i uzdrowisk po dzień 12. września

N A Z W A	1909	1910	1911 osób
Krynica	8581	9016	10973
Rabka	—	—	3700
Lubień	—	—	3953
Rymanów	—	—	2804
Zegiestów	—	—	nie przystano
Truskawiec	—	—	4341
Iwonicz	—	—	5936
Swoszowice (dojeżdżających 290)	—	—	1266
Delatyn	—	—	nie przystano
Szczawnica	—	—	4306
Nowosielce Szlacheckie	—	—	178
Jaremcze	—	—	3600
Wysowa	—	—	nie przystano
Pustomyty	—	—	nie przystano
Ciechocinek	—	—	12502
Druskieniki	—	—	12611
Zakopane Zakład Dr. Dłuskiego	—	—	258
Zakopane Zakład Dr. Chramca	—	—	789
Kosów Zakład Dr. Tarnawskiego	—	—	338
Tatarów Zakład Dr. Żurakowskiego	—	—	nie przystano
Niemirów	—	—	700
Burkut	—	—	nie przystano
Morszyn (oprócz dojeżdżających ze Stryja 120 tygodniowo	—	—	nie przystano
Krościenko	—	—	nie przystano
Zakopane (Stacja klimatyczna)	—	—	10923

Sprostowanie: Liczba gości w zakładzie Dra Dłuskiego w Zakopanem wynosiła dnia 29. sierpnia 115 osób, a nie 45 jak skutkiem omyłki druku podano w Nrze 18.

Listy gości zdrojowisk zagranicznych wykazują w tym samym czasie Luhaczowice 6540, Francensbad 15461 (z Polski 2085, ze Lwowa 414 osób), Gleichenberg 4670, Reichenhall 15415, Marienbad 33887, Nauheim 31048, Kissingen 31776, Baden p. Wiedn. 28308 (od 1/1), Elster 13873, Hofgastein 4587, Semmering (austr. Zakopane) 13649 (od 1/1), Szmeks (węg. Zakopane) 7491, Karlsbad 66398 (od 1/1).

Dra Romualda Żurakowskiego SANATORJUM i Zakład wodoleczniczy w Tatarowie nad Prutem

(Galicja wschodnia — stacja kolejowa odl. 6 godzin od Lwowa) w wysokości 780 m. nad poz. morza, wśród 40-tu morgowych balsamicznych lasów szpilkowych, na silnie usłonecznionem wzniesieniu.

Zakład elektrycznie oświetlony, wyposażony we wszelkie najnowsze przyrządy lecznicze w zakresie: hydroterapii, kąpeli kwaso-węglowych, mineralnych, elektrycznych, ogrzaniem powietrzem, słonecznych, mięsienia, środków fizyko-terapeutycznych etc.

Ścieżki terenowe, ćwiczenia i gry sportowe, kąpiele rzeczne w Prucie.

Urządzenie zakładu pierwszorzędne pod względem higieny, spokoju, wygody i komfortu.

KUCHNIA

zdrowa, wykwintna i różno-dietetyczna pod ścisłym dozorem lekarskim. 1 10

Ciągła i stała opieka lekarska — znakomita służba kąpielowa pomocnicza, wyszkolona w zakładzie Prof. Dra Winternitza.

Poczta, telegraf, telefon międzymiastowy w miejscu.

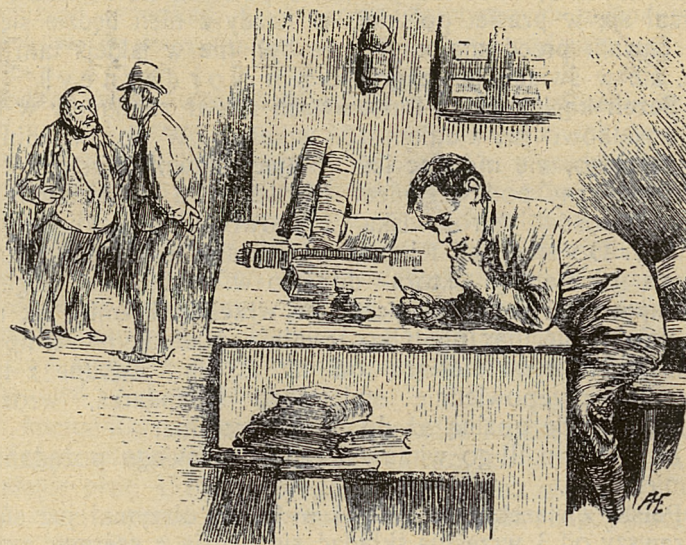
Ceny pensjonu: od 5 kor. dziennie wżwż.

Prospektów i bliższych wyjaśnień udziela

Zarząd Zakładu leczniczego w Tatarowie

(i Biuro Kraj. Związku zdr. i uzdr., Lwów, Czarnieckiego 6).

Kącik humoru.



Ojcowska duma.

Gość: Dlaczegoż to zawsze używasz pan swego syna do wypisywania rachunków dla gości?

Gospodarz: Bo nie uwierzy pan, jaką ten smyk ma fantazję w tych rzeczach.

W Krynicy, wprost drogi wjazdowej

PIĘKNIE POŁOŻONA, BLISKO ŁAZIENEK,
Z WSPANIAŁYM WIDOKIEM

Willa Drowej M. Bandrowskiej

„Pod Żółtą Kijowską Bramą“

Dobrze, wygodnie urządzone pokoje z kuchniami lub bez nich, po cenach najbardziej umiarkowanych z opustem 30% w sezonie I., 50% w sezonie III.

Doskonała, higieniczna restauracja w miejscu

Wcześniejsze zamówienia przyjmuje
Zarząd willi „Pod Żółtą Kijowską Bramą“ w Krynicy

PIERWSZY KRAJOWY

ZAKŁAD ART.
GRAFICZNY
ELEKTRYCZNIE
URZĄDZONY

A. HEGEDÜS

LWÓW
KOPERNIKA 18

WYKONUJE ARTYSTYCZNIE:
KLISZE DUKARSKIE
WSZELKIEGO RODZAJU
DLA ILUSTRACJI KSIĄŻEK
DZIENNIKÓW CZASOPISM
ANONSÓW GENNIKÓW

FOTOCYNOGRAFIA
AUTOTYPIA
FOTOLITOGRAFIA
ŚWIATŁODRUK

TELEFON